

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów i markę 30 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu i mk. 72 fen. — „Rodzina chrześcijańska”, wychodząca co niedzielę, kosztuje 50 fen. kwartalnie. — „Górnoślązak” z „Rodziną chrześcijańską” kosztuje i mk. 60 fen. kwartalnie; z odnośnieniem do domu 45 fen. więcej.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ugłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednoliny. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ulicy Młyńskiej (Mühlstraße) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:

27-go Listopada: Wirgiliusza, Waleryana.

Wschód słońca:

godz. 7 minut 41

Zachód słońca:

godz. 3 minut 53

Jmiona słowiańskie:

27-go Listopada: Tomir.

Na

Dom Polski w Katowicach

złożyli w dalszym ciągu: Pewien Niemiec i mk., Antoni Jakubiak 2 mk., kolega uwięzionego p. Ciemięgi wraz z przyjaciółmi z Dębu 1,50 mk., zebrane przez p. Rzępkę przy piwie u p. Bloka 2 mk., razem dotąd 96,30 mk.

Dalsze składki prosimy nadsyłać na ręce p. Szyperskiego, dyrektora Banku Ludowego w Katowicach.

Uwagi

o wyborach w Opolskiem.

„Gazeta Opolska” pisze:

„Landrat p. Lütcke otrzymał od polskich walmanów 198 głosów. Wielki ztąd alarm w „Oppelner Nachr.” na dyktaturę „Gazety Opolskiej”, że wydała hasło, aby głosować na I miejscu na p. Szmulę, na II miejscu na pana landrata. Największy hałas robią twórcy miszmaszu, aby w ten sposób umyć ręce, jak pilat i zrzucić winę z siebie. Tymczasem my jesteśmy w ten przyjemnym położeniu, iż możemy zarzut wydania tego hasła odeprzeć, bo wiadomo czytelnikom, że nie od nas ono wyszło, i że redakcja „Gaz. Opolskiej” nie wspólnego z nim nie miała. Miszmaszowców przeraziła liczba 198, boć oni dali powód do tego widowiska. Walmanom polskim, przewidyującym klęskę po swojej stronie, chodziło o zaznaczenie rozgoryczenia swego za to, że naszą słuszną sprawę nazwano zdradą państwa, i dla tego powiedzieli sobie w ostatniej chwili: „Kiedy mamy być zdradcami, to będziemy głosowali na landrata: niech miszmasz widzi, czego nabroił, trzeba im do ich wesołości dopisać trochę pieprzu!” Niektórzy byli z powodu nowego systemu wyborczego tego mylnego przekonania, że głosowanie na landrata spowoduje ściślejszy wybór pomiędzy p. Szmulę a landratem. Nie chodziło tu, jak sama gazeta niemieckie przyznają, o zasadę, lecz o manewr wyborczy, który walmanom się udał, bo zakłócił przeciwnikom spokój, na co, łamiąc uchwały własnych władz wyborczych i sprzeniewierzając się zasadom, w zupełności zasłużyli. „Oppelner Nachr.” podziwiają jednogłośnie walmanów, którzy aż 189 głosów oddali na landrata; co prawda, to my takową także podziwiamy!... Gdyby jednak nie było „miszmaszu”, nie byłoby też głosów na landrata!

Tak pisze o wyborach w okręgu opolskim „Gazeta Opolska”. Nie możemy się powstrzymać od tego, aby nie wypowiedzieć uwag swoich o tych „manewrach” Opolan. Musimy niestety powiedzieć, że takiego postępowania braci naszych w Opolskiem nie możemy pochwalić. Krok ten uważamy za grzech narodowy i błąd polityczny. Nie mówimy o popełnieniu go przez wyborców polskich (walmanów), bo wątpimy, czyby ci wpadli na taki pomysł, ale odpowiedzialnym za ten krok fałszywy czynimy p. Koraszewskiego. Lud by nie zdobył się na tak płytką politykę, bo lud ma zdrowy chłopski rozum, ale na niego mogli wpaść tylko przewodnicy jego, którzy, jak dali nam dowód swoim postępowaniem, nie rozumieją elementarnych zasad polityki narodowej. Przewidujemy, że powiedzą o naszym arty-

kule, iż daje broń Niemcom przeciw Polakom, ale względ na dobro sprawy polskiej nie może nasz powstrzymać od napisania uwag niniejszych, aby na przyszłość podobne kroki fałszywe się nie powtarzały.

Jeżeli „Gazeta Opolska” tłumaczy, iż centrowcy pierwsi połączyli się z „miszmaszem”, i jeżeli czynami centrowców chce uniewinnić postępowanie swoje, to musimy powiedzieć, że jest fałszywe rozumowanie, zbroczenie etyczne i brak stałości w polityce narodowej.

Jeśli ktoś źle sobie postąpił, nie wynika jeszcze z tego, że i ja muszę sobie źle postępować. Jeśli centrowcy popełnili niegodziwość, nam dla tego nie wolno tak samo sobie postępować, jak oni sobie postępowali.

Ks. radca Wrzodek i jego zwolennicy okrzyknęli nas Polaków zdrajcami stanu, aby usprawiedliwić swoją politykę hakatystyczną. Są to stare bajki, rozsiewane od wieku o Polakach, lecz do tychczas dla tych bajek nie spadł nam ani włos z głowy. My mamy obowiązek płacić podatki, służyć w wojsku i szanować prawa. Czynimy to i na tem basta. Co piszą o nas rozpalone ani żębić ani pażyć. Dla bajek nie wolno nam schodzić tak zasadniczo ze stanowiska narodowego i ludowego. Jakżeż Polak może oddawać głos urzędnikowi rządu pruskiego? Rząd pruski czyni wszystko, aby nas zniemczyć, wobec tego nie wolno nikomu z naszych oddawać głosu urzędnikom rządowym. Landrat Lütcke jest także konserwatystą, a więc zwolennikiem ograniczenia praw ludu, którego ideałem jest, abyśmy płacili podatki i milczeli. Nam nie wolno oddawać głosów na takich wrogów ludu. Gniew na centrowców nie może nas popychać do takich niedorzecznych kroków, jak się stało w Opolskiem.

Jeżeli Polacy tak zgodnie głosowali na Lütckiego, najprostszą przeciwieństwem było rzecz, wybrać jednego z pośród siebie i oddać mu głosy. Pierwszą zasadą w naszej walce narodowej musi być zawsze: Swój do swego, swój na swego. Nam nie wolno nawet dla taktyki popierać Niemców rządowców, jeśli nic za to nie uzyskamy. Szkoda, że tak się stało w Opolskiem, bo krok ten rzuca cień na nasz ruch narodowy i dowodzi, że brak temu jeszcze wyrobienia politycznego i zrozumienia rzeczy. Szkoda, że p. Koraszewski wcześniej nie poddał się pod władzę Komitetu Wyborczego, bo ten był by go uchronił od tak fatalnego błędu. Mając teraz władzę nad całym Górnym Śląskiem, możemy tuszyć, że coś podobnego jak niedorzeczność opolska nigdy się nie powtórzy na Śląsku Polskim.

Niebezpieczeństwo się zbliża.

Klęski, jakie ponieśli centrowcy w roku bieżącym, nie dają im spokoju, i łamią sobie głowy, jakby powetować te straty. Centrowe pisma żaliły się niedawno, że matadorzy centrowi zaniedbali organizować lud śląski, który dla tego uciekł im teraz z obozu centrowego. Żale te wzięli sobie przywódcy centrowi do serca, bo zjechali się tu w Katowicach, i urządzili, aby w każdej parafii powoływać do życia towarzystwa centrowe. Chcą za pomocą tych towarzystw „zbląkanę owieczki” nawrócić

pod sztandar centrowy. Dochodzą nas też już wieści, że w niektórych parafiach księża zaczynają zakładać takie towarzystwa. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, aby księża zakładali towarzystwa lokalne, od żadnej partii politycznej nie zależne, w których by dbali o oświatę i podniesienie kultury polskiej. Lecz z towarzystwami temi rzecz ma się tak, że one są tylko na to, aby lud nawrócić do centrum, od tej partii politycznej też są zależne i są niejako ogniwami ciężkiego łańcucha centrowego, któregośmy jeszcze w zupełności nie zdołali zrzucić z naszego ciała polskiego.

O oświacie i kulturze polskiej, którą by pielęgnowano w tych towarzystwach, też mowy być nie może, bo jakżeż mają szerzyć kulturę polską Niemcy, którzy nie tylko o niej pojęcia nie mają, lecz się nawet z niej natrząsają w swej zarozumiałości.

Przeto odzywamy się do naszych wiarusów i mężów zaufania, aby baczenie mieli oko na centrowców i donosili nam natychmiast, gdzie zamierzają tworzyć towarzystwa swoje. Naszym zdaniem Polacy nie powinni wstępować do tych „paranzów”, wszedł się od nich z dala ców, aby nas rozbić i osłabić. Tam zaś, gdzie lud nie jest dostatecznie jeszcze uświadomiony i licznie dał się zapisać do towarzystwa centrowego, niechaj wiarusi wstępują do tych towarzystw i w sposób spokojny niechaj przeciwdziałają bałamuceniu ludu i niechaj go chronią przed sidłami centrowemi.

Nowe ustępstwo!

Do redakcji „Lecha” nadesłano następujące oryginalne, pismo które tu bez wszelkich komentarzy zamieszczamy:

Curia Archiepiscopalis

Gnesnensis et Posnanionsis.

Posen, den 21. October 1903.

An den Erzbischof von Gnesen und Posen

Herrn dr. von Stablewski

Erzbischöfliche Gnaden

No. 9028/03. A.

hier.

Da es für jeden gut gläubigen Christen Bedürfnis sein muss hin und wieder im Jahre eine Predigt in seiner Muttersprache zu hören, ersuche ich Eure Erzbischöfliche Gnaden ganz ergebenst anzuordnen, dass für die deutschen Katholiken der in der Nachweisung aufgeführten Parochien wenigstens vierteljährlich einmal und ausserdem an den hohen Festtagen je ein Gottesdienst in deutscher Sprache abgehalten werde.

P. P.

Der Ober-Präsident

(podp.) von Waldow.

To znaczy po polsku:

Kuria Arcybiskupia

Gnieźnieńska i Poznańska.

Poznań, dnia 21 października 1903.

Jego Arcybiskupia Mość

ks. dr. Stablewski

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański

Nr. 9028/93 A.

w miejscu.

Ponieważ każdy wierny chrześcijanin odczuwać musi potrzebę wysłuchania raz po raz kazania w języku ojczystym, więc proszę Waszą Arcybiskupią Mość najuprzejmiej o rozporządzenie, aby dla niemieckich katolików, wymienionych

w spisie parafii co najmniej raz w ćwierć roku i prócz tego w uroczyste święta urządzano po jednym nabożeństwie w niemieckim języku.

P. P.

naczelny prezydent

(podp.) v. Waldow.

Na powyższe żądanie kurya arcybiskupia poznańska wydała następujące rozporządzenie:

Wielebnemu JKs. Proboszczowi udzielał odpis powyższego ustępu z pisma Naczelnego Prezesa z dnia 21 października rb. z uprzejmem wezwaniem, aby sprawdził przytoczone liczby polskiej... i niemieckiej... ludności, i aby się oświadczył, ile kazań niemieckich uważa za pożądane. — Odnosnego sprawozdania oczekiwać będę w ciągu czterech tygodni.

Poznań, dnia 16 listopada 1903.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański w z. ks. Biskup Likowski.

Wielebny JKs. Proboszcz

N. N. w N.

Historyczny dokument ten jest hektografowany i rozesłany do duchowieństwa archidiecezji

konacy! rozszerzajcie „Górnoślązaka”!

Polska.

Zabor pruski.

Wszechniemieckie związki

na Śląsku połączyły się pod przewodnictwem profesora Maksymiliana Kocha w Wrocławiu. — Pozasłużbowy major Stenzel z Wrocławia powiadził na zjeździe, że „Ostmarkenverein” na Śląsku zamierza urządzić biura stręczenia pracy, banki, będzie Niemcom pożyczka pieniędzy, skupował grunta, popierał gazety hakatystyczne pieniędzmi i t. d. — Wobec daleko idących planów „Ostmarkenverein” prosił p. Stenzel, aby wszechniemiecki związek nie przeszkadzał „Ostmarkenvereinowi”, lecz mu pomagał. To też mu przyrzeczono.

Walka o ziemię.

Pan Andrzej Rekowski nabył od państwa Szoldrskich majątność Torzeniec w powiecie kępińskim, obszaru około 5000 mórg.

Wiadomości ze świata.

Wypadki i katastrofy.

W północnej i zachodniej części Niemiec szalały wielkie burze i porwały druty telegraficzne, tak, że komunikacja z zachodnią i południową Europą była wstrzymana, aż do naprawienia szkód. Na morzu Północnym miało się zdarzyć wiele wypadków z okrętami.

Pociąg pośpieszny, dążący z Berna do Genewy, najechał na stacji Palézieux na stojącą na torze lokomotywę. Dwa wagony zostały rozstrzaskane w kawałki, lokomotywa zaś wykołysła się. Pięć osób zostało zabitych, wiele zaś jest rannych. Z Lozanny wysłano natychmiast pociąg ratunkowy z lekarzami.

W Lilly w Poln. Ameryce zapalila się w nocy wielka buda mieszkalna robotników kolei pensylwańskiej. W kilku minutach cały budynek stał w płomieniach.

Budynek, w którym mieszkało 125 robotników, miał tylko jedno wyjście. 35 robotników włoskich, zatrudnionych przy budowie toru, spalilo się.

Polska sztuka na wystawie w St. Louis.

Rząd austriacki na wystawie w St. Louis odstąpił wspólną salę artystom polskim i czeskim na urządzenie wystawy. Ze strony polskiej powołani zostali do urzędzenia wystawy artyści-malarze: Falat, Aksentowicz, Mehoffer i Stanisławski.

O rozruchy żydowskie w Kiszyniewie.

Na rozprawę wydelegowało ministerstwo Wassilowski. W roli prywatnych oskarżycieli i zastępców żydów powołanych występuje 8 adwokatów z Petersburga, trzech z Kijowa i jeden z Moskwy. Prezydent trybunału Dawydow prosił ministra sprawiedliwości, aby zezwolił na jawność rozpraw, minister jednak odmówił.

Zamordowanie archimandryty.

Donoszą z Petersburga, że archimandryta Dawid z rosyjskiego klasztoru Eczmiadzinie został zamordowany przez wysłanników rewolucyjnego komitetu ormiańskiego, który postanowił zgładzić 40 rosyjskich urzędników na Kaukazie. Ks. Golicya znajdował się również na proskrypcyjnej liście tego komitetu.

Aresztowanie anarchistów.

Frankfurter Ztg. donosi, że na rozkaz Rady związkowej dokonano w Szwajcaryi rewizji domowych u anarchistów i uwięziono wielu anarchistów rosyjskich. Będą oni wydaleny z granic Szwajcaryi. Aresztowania te stoją w związku z wydaleniem z Szwajcaryi szpiega rosyjskiego Rabinowicza.

Z zazdrości.

Spiewaczka Pacquerette, występująca w drugorzędnych lokalach Paryża, padła ofiarą zamachu ze strony artysty Maks. Illego, który w napadzie zazdrości, wystrzelił w nią.

Bójka adwokatów w sądzie.

Podczas odbywającego się w Rzymie kasacyjnego procesu o obrazę czci, jaki wytoczył b. minister Bettelo socjalście Ferriemu, przyszło onegdaj do bójki pomiędzy adwokatami obu stron procesowych. Mianowicie adwokat oskarżyciela Vettori, któremu zastępca prawny oskarżonego Comandini zarzucił chć-

rozstwo, cisnął w twarz kolegi kalamarz i wybił mu zęb. Następnie obaj przedstawiciele palestry rozpoczęli bójkę na pięści i dopiero obecny w sali kabinierom udało się rozbroić walczących mecenasów.

Rodzice! uczele dzieci czytać i pisać po polsku.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. W niektórych szkołach obwodu przemysłowego od dawien dawna w uroczystość św. Barbary nauka się nie odbywała, tymczasem obecnie rejen-cya opolska wydała rozporządzenie, na mocy którego w dzień ten nauka wszędzie odbywać się winna.

— Zmianę w wysyłaniu listów rekomendowanych zaprowadzono w całym obrębie państwa niemieckiego. Odtąd wolno będzie oddawcom takich listów naklejać własnoręcznie, na listy kartki, które dawniej nalepiali urzędnicy. Oprócz tego każdy oddawca będzie mógł w osobnej książeczce zapisywać ilość i numer porządkowy wysyłanych listów. Książeczka ta jest tak urządzona, że za pomocą przyciskania rejestruje listy podwójnie dla oddawcy i dla poczty. Nowość ta jest wielkiem ułatwieniem mianowicie dla interesentów wysyłających wielką ilość listów rekomendowanych, a nie mniej dla urzędników pocztowych.

— Ponieważ w ostatnich dniach mróz zaczął już ścinać wodę, więc czynią już tutaj wielkie przygotowania nad urządzeniem ślizgawki na łąkach koło huty Marty. Nowy dzierżawca zamierza zaprowadzić na ślizgawce elektryczne oświetlenie i inne podobne ulepszenia.

Zawodzie. W nocy z soboty na niedzielę włamali się złodzieje do składu wiktuałów i garderoby kupca Tichauera. Wobec szalejącej nawałnicy złodzieje tak byli zuchwali, że włamali się do składu przez główne drzwi od ulicy i zabrali też bez żadnej przeszkody brylanty, wódki i znaczną sumę gotówki. Okradziony ponosi około 500 m. szkody, a złodziei dotąd nie zdołano wyśledzić.

Dąb. W jednej z ubiegłych nocy zamierzali złodzieje popełnić nadzwyczaj zuchwałą i rafinowaną kradzież w mieszkaniu właściciela fabryki Cohena w sąsiednim Bederowcu. W nieobecności jego wywiercili złodzieje otwór w drzwiach

do jego pokoju sypialnego, gdzie znajdowała się żelazna szafa do pieniędzy, a gdy później Cohen przyszedłszy do domu położył się spać, złodzieje przez otwór nakładli do pokoju dużo sznuru nasyconego siarką, który zapalili, aby śpiącego trującym dymem i zapachem odurzyć a następnie spokojnie bez przeszkód mógł wykonać kradzież. Jednakże na szczęście śpiący dość wcześniej jeszcze się obudził i zdołał wygaszyć ogień, wyszedł na świeże powietrze, gdyż trujące wyziewy siarczane poczyniły już go dusić. Rabusie tymczasem zdołali uciec i pomimo natychmiastowych poszukiwań nie zdołano ich dotąd wyśledzić.

Bytom. Przed tutejszą Izbą karną stała żona robotnika Emilia Lucker, z Świętochłowic, oskarżona o lekkomyślne zabójstwo. L. żyjąca z mężem w rozwodzie dla jego pijaństwa, zatrudniona była swego czasu u cukiernika p. Fliegera w Mysłowicach porządkowaniem w poddaszu, gdzie znalazła butelkę z wodą do wywabiania plam, którą zabrała z sobą. Gdy następnie najmłodsze jej dziecko w nocy było bardzo niespokojne, L. dała mu wody tej do picia, skutkiem czego dziecko dostało natychmiast wymiotów i krótko potem umarło. Oskarżona zeznała przed sądem całą prawdę, uniewinniając się tylko tem, że w pośpiechu pomyliła się w butelkach. Oskarżenie brzmiało początkowo o dzieciobójstwo, lecz w końcu skazano ją tylko za lekkomyślne zabójstwo na 9 miesięcy więzienia.

Ruda. W poniedziałek wieczorem chcieli się przespać dwóch pijanych robotników na torze kolejki elektrycznej, gdzie też o mało pociąg ich nie przejechał. Kierownik pociągu zauważył ich na kilka kroków odległości i zdołał jeszcze pociąg wstrzymać, poczem pijaków, którzy już znacznie byli pokaleczeni, ułożono w rowie nad szosą, gdzie może z czasem skutkiem zimna wytrzeźwieli.

Zaborze. Gwałtowna nawałnica i wicher szalejący w nocy z soboty na niedzielę dużo wyrządził szkody na całym Górnym Śląsku. W Zabrzu wicher wyrzucił 7 metrów długi mur w domu stałym w ul. ... w Zaborzu, stojącego na osobności w polu, unosząc go około 20 m. daleko. O podobnych wypadkach donoszą ze wszech stron.

Zaborze. W mieszkaniu oberżysty Nalepy wybuchł w niedzielę rano pożar na poddaszu, który jednakże na szczęście wnet zauważono. Przywołana straż pożarna ogień wnet ugasiła, tak że straty są nieznaczne.

Zabrze. Często już skarżono się na nielitościwe obchodzenie się z kopalni, pracującymi na kopalniach, i tak n. p. przed niedawnym czasem śledztwo wykazało, że jednemu z koni odcięto język, a drugiemu wykrajano kawał mięsa z zadniej nogi. O ile podobne wypadki brutalności zdarzają się na powierzchni, to jeszcze czasem dowie się o nich przelożona władza, z głębi ziemi atoli bardzo rzadko wychodzą na jaw, a że dręczenie takie zwierząt nie ustaje, dużo winy ponoszą też urzędnicy kopalni, którzy nietylko, że nie spowodują ukarania brutalnych robotników, ale nie rzadko nawet, byle tylko jak najwięcej wydać heczek, sami bezlitośnym biciem napędzają konie do ostatecznego wysiłku, tak jak n. p. teraz niedawno na pewnej kopalni się zdarzyło, że żelaznymi prętami bito konia, który wprost już upadał pod brutalnymi razami, a co najnamiennejsze przytem, że ów urzędnik jeszcze się szczylił swym bohater-skim czynem, z śmiechem opowiadając, że sponiewieranemu koniowi z pewnością odejdzie na kilka dni ochota do jadła.

Fakta te podają z oburzeniem także pisma niemieckie, bo też wprost niestychanem jest postępowanie brutalne i ta bezczelność owego urzędnika kopalni, który przytem z pewnością chciałby jeszcze uchodzić za rozsądnika kultury wśród ludu pracującego. I jakże się tu dziwić nad zdziżeniem obyczajów wśród wielkiej masy robotników, jeżeli tak piękne przykłady idą z góry. Gdzież tu jest ta sławiona wyższość kultury?!

— Na kopalni Jadwigi poniósł nie-szczęście górnik Franciszek Broja, który skutkiem upadku odniósł tak ciężkie obrażenia wewnętrzne, że życiu jego zagroza niebezpieczeństwo i opatrzono go już św. sakramentami.

— Na kopalni Król Ludwiki przysypały spadające węgle górnika Franciszka Gruchola i złamały mu lewą nogę, tak że trzeba go było odwieźć do lazaretu.

Gliwice. W sobotę wieczorem wybuchł w sali rysunkowej nowego gimnazjum pożar, który zniszczył u okien zasłony i stół i podług sąsiedzi już także palić. Przyczyną pożaru jest — jak się zdaje — nieostrożność tapicera pracującego w sali rysunkowej, przyczem od światła gazowego zapaliły się zasłony u okien. Szkody są nieznaczne.

— W niedzielę wieczorem wykołcił się pociąg osobowy idący z Gliwic w pobliżu Borsigwerku. Wagon pakunkowy wyrzucił się i został znacznie

Józef Rogosz.

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

36) (Ciąg dalszy.)

— Ach! ojcz, to już nie dzieci, to mężczyźni, one mojej opieki nie potrzebują. Zresztą ojciec tak szkodliwie na nich oddziaływał, że po nich pociechy nie mogę się spodziewać. Julek wprawdzie lepszy i z tego jeszcze może co będzie, ale Romuald, to ojciec wykapany, jak glaz zimny, a bezlitośny! Życie moje było więc jednym pasmem cierpień — kończyła hrabina — i kto wie, czy przedwcześnie nie byłabym do grobu zstąpiła, gdyby Opatrzność na cier-nistą drogę mego życia, nie była mi zesłała krewnych, którzy duszę moją zrozumiałszy, ciepłem swego serca mnie ogrzali. Im dziś zawdzięczam przynajmniej zadowolenie — o szczęściu bowiem prawdziwym nawet mi marzyć nie wolno — oni zostali jedynymi moimi opiekunami, bez nich życie znówby mnie przerażało. Hrabia wie to, więc, aby do reszty złamać mnie i podeptać, wybiera się za granicę i dumnie mi rozkazuje, bym z nim jechała.

— A pani tego nie chcesz? — przerwał ksiądz.

— Prędzej umrę, niż to uczynię! — zawołała energicznie. — Gdy jednak znając mego męża, wiem, że nadto dobrze, na coby mi się narażała, sprzeciwiając się jego rozkazom despotycznym, przeto, aby tego uniknąć, postanowiłam ostatecznie z nim zerwać i zwrócić mu nawet to nazwisko, z którego on taki dumny, a które mnie tylko wstępnym sprawiał

— Więc pani myślisz o rozłączeniu się, o separacji?

— To mi nie wystarczy ojczel ja chcę więcej, ja chcę rozwodu!

— Rozwodu? — ksiądz ze zdumieniem powtórzył. — Alboż sądzisz hrabino, że nasz kościół święty pozwala na rozwody, zwłaszcza po dwudziestokilkolnietnim pożyciu i gdy są dzieci dorosłe? A cóżby się wtedy stało z rodziną, co ze społeczeństwem, co z ludzkością?

— Jak to, ojcz, więc religia na miłości oparta i kościół strzegący tej religii, mają z bezwzględna surowością ze swymi dziećmi postępować? Wszak nie żądam nic więcej, tylko miłosierdzia, które także z miłości wypływa!

— Ale zapominasz pani, że dla dobra powszechnego, każdy człowiek powinien co ofiarować.

— Jak to ojcz rozumiesz?

— Skoro małżeństwo jest instytucją świętą, niezbędną dla szczęścia ludzkości, przeto nawet ci, którzy w niem niecalkim czują się szczęśliwi, powinni bez szemrania godzić się ze swoim losem. Gdyby człowiek zaczął żyć samolubnie i przestał myśleć o swoich bliźnich, ludzkość zamieniłaby się wkrótce w stado dzikich zwierząt.

Hrabina odpowiedziała nie bez namiętności.

— Cierpiałam długo, poświęcałam się lat dwadzieścia kilka, ale niechże mnie przynajmniej będzie wolno teraz, gdy już spełniłam swoje obowiązki i dzieci wychowałam, także o sobie pomyśleć. Jako istota z duszą nieśmiertelną, mam wszelkie prawo do równego szczęścia z innymi i dla tego raz jeszcze blagam cię, ojczel poradz mi, co mam uczynić, bym wolną była. Jeżeli potrzeba, pojedę sama do Rzymu, rzucę się

do nóg Ojcu świętemu i oddam połowę mego majątku, byłem za to rozwód otrzymała! Nie żądajcie, aby jedni cierpieli niewinnie, podczas gdy drudzy w szczęściu opływają, bo to niesprawiedliwie!

— Hrabino! wyroki Boże są niezłębione! — odparł O. Sebastian poważnie. — Ponieważ Bóg wszystkim kieruje, przeto nie nam zmieniać prawa przez niego ustanowione. My, słabi i śmiertelni, jesteśmy tylko wykonawcami jego woli... Rozwodu, którego pani pragniesz, nie otrzymasz nigdy z dwóch ważnych powodów. Najpierw: że sprzeciwia się to zasadniczemu naszemu ustawom, powtóre: że jeśli kiedy, to właśnie teraz, kościół musi surowo przestrzegać, aby małżeństwo było uważane za sakrament nierozdzielny. Z rozwielmożnieniem się nauk materialistycznych, w świecie zaczynają objawiać się przekonania, które nas dreszczem przejmują... Bezbożni, zaparłszy się Boga i duszę diabłu zaprzędawszy, głoszą dziś cynicznie, że materya jest wszystkim, a duch tylko jej wyrobem, że wobec tej materyi wszyscy są sobie równi i dla tego nie potrzeba ani religii, ani własności, ani rodziny, boć miłość powinna być wolną! Słyszysz hrabino, czego materialisci żądają? I czyż my, znając niebezpieczeństwo tych teorii i widząc, jak one łatwo obalamują słabe umysły, mamy je sami krzewić i uświęcać przez osłabienie węzłów małżeńskich? O! nie hrabino! Kościół wie, jakie na nim ciąży obowiązkil Skoro przez dwa tysiące lat uniał ludzkość wieść do światła, skoro pod jego skrzydłami opiekunczemi człowiek osiągnął cywilizację, o jakiej najwięksi mędrcy starożytności nawet nie marzyli, skoro wielgachość ludzi jest za-

dowolona z jego zbawczej działalności, przeto dla dogodzenia jednostkom często zbłąkanym, a najczęściej tylko kapryśnym, nie rzuci on w otchłań nieszczęścia całego rodu ludzkiego!

O. Sebastian gdy to mówił, powstał. Głos, który z początku był łagodny i cichy, nabierał coraz więcej siły i dźwięczał jak dzwon srebrny; z oka bił mu żar wiary, na czole malowało się święte przekonanie, na ustach prawdy potęga.

Hrabina, która czas dłuższy wyglądała jak osoba w wysokim stopniu rozdrażniona, prawie rozgorączkowana, wpatrując się teraz w tego starca natchnionego, zaczęła uspakajać się i prawie trwożyć. Mimo to, gdy O. Sebastian mówił przestał, ośmieliła się jeszcze szepnąć:

— Czyż religia ucierpiałaby przez to, jeśliby rozwody były łatwiejsze?

— Ona też na nie pozwala czasem — odpowiedział ksiądz — ale nigdy wśród okoliczności, w jakich znajdujesz się ty, hrabino! Bo nietylko żeś z mężem lat tyle przeżyła, nietylko że masz dzieci dorosłe, dla których dobra powinnaś umieć znieść niejedno, lecz w dodatku zarzuty, które przeciw hrabiemu podnosi-sz, są tak błabe, że ich kościół żadną miarą nie może uwzględnić. Mówisz, że starszy od ciebie. Czy dopiero teraz dowiedziałaś się o tem? Ze zimny. Alboż my wiedzieć możemy, jak wysokiej temperatury prawdziwa miłość wymaga? Ze dumny. Czyż duma szczęściu przeszkadza? Ze despotyczny. Alboż słyszał kto kiedy, by hrabia swoją żonę znieważał?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Ostatni z Czartaków!”

Chcesz poznać
Historję powstań polskich w XIX. stuleciu?
Zamów sobie wydawaną przez „Górnoślązaka” w Katowicach powieść
pod tytułem:

„Ostatni z Czartaków!”

Powieść ta wychodzi w tygodniowych zeszytach, każdy zeszyt kosztuje
8 fenygów.

Kto nadesłże **2 marki**, otrzyma franko do domu wszystkie dotąd wyszłe 14 zeszytów naraz jak i wszystkie następujące po sobie zeszyty aż do 30-go zeszytu włącznie. Wszystkich zeszytów będzie około 60 do 70.

Powieść ta, nadzwyczaj barwnie napisana, przedstawia wszystkie wypadki z ostatnich trzech powstań polskich. Przepięknie w nie wpłataną historję miłości działających osób, nadzwyczaj zaciekawić musi każdego czytelnika i podnieść jego zapal do czytania tej czysto narodowej powieści, opartej na prawdziwych, a nie zmyślonych zdarzeniach.

Nadchodzi zima a z nią długie wieczory, niech tedy nikt nie omieszką zamówić sobie tę powieść, dopóki jeszcze zapas starczy.

Adresować należy: **„Górnoślązak” — Kattowitz.**



Najlepsze i najtańsze obuwie
jest tylko u
Szymka Miodownika,
Katowice,
ulica Grundmanna 30.

Masło stołowe ze słodkiej śmietanki codziennie świeże. Neto 9 funtów franko do domu przesyła za zaliczką pocztową na 9 marek: C. Jorzić, Kainlonken b. Heggelen (Ostpreussen).

„Ostatni z Czartaków!”

„Ostatni z Czartaków!”

Perfумы, mydła.	Drogerya	Swiece stearynowe, wszelkie świece kościelne.
Artykuly toaletowe. Szozotki, grzeblenie, gąbki, skórki Jelonkowe	Skład kolonialny	Farby, lakiery, pokost, pedzle.
Herbaty chińskie Kakaó, czekolady.	polsko-katolicki interes	Proter na posadzki.
Oliwa prowanoka Sok malinowy.	Jana Kleemana.	Artykuly gospodarcze.
Wszelkie artykuly do prania.	Mikołów,	Oleje do machin, smarowidła na wozy, tran.
Artykuly chirurgiczne.	ulica Krakowska.	Carbo'ineum, sol ruohenna, bydłeca kamlenna.
Nafta amerykańska.	Agentura „Górnoślązaka”	Kawa, cukier i wszelkie korzenie.
Wina medycynalne.		Krople w wszelkich gatunkach.

Czyż już sobie kupił
kalendarz

na rok 1904?

Udaj się do
księgarni „Górnoślązaka”
w Katowicach.

Tam jest do nabycia:
Kalendarz Maryański
za 60 fen.

Święta Rodzina,
kalendarz dla rodzin chrześcijańskich,
za 50 fen.

Kalendarz katolicki
za 25 fen.

Skarb domowy,
rocznik dla rodzin polskich za 1 mk.

Szczególną uwagę zwracamy czytelnikom na kalendarz **Skarb domowy.** Prócz kalendarza, spisu jarmarków i przesłanych powieści dołączone są do niego jako dodatki:
1. Obraz kolorowy: **Matka Boska Częstochowska.** 2. Obraz kolorowy: **Święty Antoni Padewski.** 3. Pamiątka pośmiertna **Ojca św. Leona XIII.** 4. Portret Jego Świętobliwości **Papieża Piusa X.** 5. **Chrystus Pan Thorwaldsena.** 6. Codzienna **modlitwa** do Najświętszej Rodziny. 7. Obraz: **Serce Pana Jezusa.** 8. Obraz: **Serce Maryi Panny.** 9. **Mapa Polski.** 10. **Kalendarz ścienny.** 11. **Kalendarz kieszonkowy.**

Z przesyłką kalendarz ten kosztuje 1 markę 30 fen. Jest to prawdziwy skarb rodzinny; zamawiajcie go więc dopóki starczy zapas.

Swój do swego!

Polecam Szan. Publiczności Katowio i okolicy swój bogato zaopatrzony **skład obrazów, figur świętych, lamp przed obrazy, krzyży, świeczników, książek modlitewnych i kalendarzy rozmaitych.**

Proszę mnie jako rodaka popierać.

Michał Rzepka
Katowice, ulica Grundmanna.



W
księgarni „Górnoślązaka”
można nabyć:

Czytanki dla młodzieży

z pięknym kolorowym obrazkiem na okładce:

- Między wilkami i indyanami
- Z młodości dziadunia
- Dziesięć dni na tratwie
- U ojca chrzestnego
- Opatrzność Boża
- Syn Rycerza
- Z wieków średnich
- W podziemiach ruin
- Córka osadnika
- W dziewiczych lasach
- Król puszczy węgierskiej
- Balonem nad Australią
- Wychowaniec gajowego
- Na pustyni Saharze
- W pobliżu bieguna
- Przygody chłopców w Afryce
- Mały bohater
- Rodzina kamieniarska
- Robinson na oceanie spokojnym
- Kominiarczyk

Cena pojedynczego zeszytu 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Piękne narodowe pocztówki.

I. **Dwanaście kolorowych** za markę franko. Są to np. następujące karty: Wanda, Teofila Sobieska, Krakowianka, dwaj Sokolowie, ślączy Górale, Krakowiak, Góral nad Morskiem Oliem, typy ludowe i t. d.

II. **Piędziesiąt pocztówek** w czarnym druku za markę franko. Znajdują się w tym zbiorze pomiędzy innymi: Kosciuszko podług rysunku Oleszczyńskiego (jest to najlepszy portret naszego bohatera), Mieczysław i Bolesław, Korona polska, Korona królowej Jadwigi, Kazimierz Wielki, chleb prądnicki, Kopernik, Sobieski, wieńce wyobrażenia szczerbca, Pius X. i t. d.

Kto nadsyła należność przekazem pocztowym, niech dołączy 5 fen. dla listowego.

Za 2 marki znaczkami pocztowymi lub 2,05 przekazem odbierze się franko obiedwie serye a w dodatku: „Sto pieśni i piosneczek dla dzieci”. Zamawiać pod adresem:

J. Chociszewski, Gniezno—Gnesen.

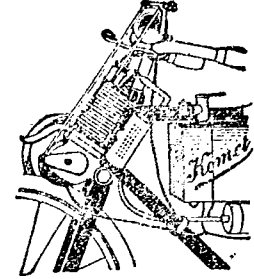
Do uprawy jesiennej

polecam pod gwarancją zawartości:
mąkę Thomasa z gwiadzą 15% 2 ctr. 5 mk.
mąkę z szlaku bez gwarancji 2 ctr. 3,80 mk.
kainit 2 centnary 2,80 mk.
Superfosfat, mąkę z kości po cenach fabrycznych.

J. Matuszczyk, Gliwice
ulica Mikołowska.

Czy Pan już wie?

że Pan może z swego lub każdego kołowca bez zmiany takowego urządzić sobie kołowiec motorowy nie potrzebując wydawać setek marek?



Niech Pan natychmiast zażąda prospektu i cen.

Komet-Fahrradwerke
A.-G., Dresden 196.

Poszukuję na 1 hipotekę do **Rozdzienia**
12,000 mk.

do 1. grudnia 1903 r.
Oferty do eksped. „Górnoślązaka” pod L. K. 101.

Szukam dzierżawy **wodnego mlyna albo wiatraka**

St. Michałak, Kriewen.

Kancelarya publiczna

dla spraw handlowych, pieniężnych i prawnych, inkasyl i informacyl wszelkiego rodzaju.

Wrocław (Breslau X).
Gneisenauplatz 2. (S. A. Majka).

Grzyby

litewskie lub karpackie, cale nie krajane, a więc nie falszowane I a. mk. 2,50. II a. 2,10. III a. 1,65. IV 1,30 za funt. Przy odbiorze 10 funtów, już opłaćnie wraz z clem i portoryum, bez dalszych kosztów, poleca

Dom handlowy Stanisław Gurgul,
ces. i król. dostawca dworu w **Krakowie.**

Pieniądze. Pożyczki 4, 5 i 6% mogą otrzymać osoby wszelkich stanów za skrypty dłużn., meble poręk., ubezp. na życie, hipotekę. Odpl. ratami. Rzeteln. i dyskret. **A. Lohöfner,** Berlin W. 64. Porto na odpowiedź.

Kuchnia polska, najl. książka kucharska dla kuchni obywatelskiej. Z fr. przez. 2 m. wys. Lambeck, W. Toruń (Thorn).

Zaproszenia weselne

wykonuje gustownie i tanio
Drukarnia „Górnoślązaka”.

Starajcie się o wasze działki, aby umiały po polsku czytać i pisać. Kupcie im

„Mały Elementarz”

z obrazkami, który wysyła księgarnia spółki wydawniczej „Górnośląza a” w Katowicach, Raciborzku, Koźlu i Lublińcu za nadesłaniem 30 fen.

Piece

żelazne

najlepszej konstrukcyi poleca tanio

W. Czaplicki

Katowice ul. Jana
blisko stacyi kolejowej.

Polski zakład dentystyczny

Katowice,
ul. Holcego nr. 5 p.

W. Gkulicz,
leczy, plombuje, wprawia i wyrwa zęby bez bólu.

Przez każdą księgarnię można sobie sprowadzić dzieło radcy medyc. **Dra Müllera** w 34 wydaniu

a **wyborczym układowie nerwowym i behawioralnym.**

Wysyła franko za 1,00 mk. w znaczkach pocztowych. **Curt Röber, Braunschweig.**

Bank Ludowy w Katowicach

ul. Andrzeja — Androasstr. nr. 2, I.

Bank otwarty od 8—12 przed południem i od 2—4 po południu

Telefon udziela nr. 1012.
pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:
3% za tygodniowym wypowiedzeniem,
3 1/2% za czterocrocznym wypowiedzeniem,
4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Oszczędności od dzieci przyjmujemy od 50 fen.

Przy zakupnie u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.